Str. 3: Wytępienie żonglerki politycznej

Nr. 26 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane - Krynica sobota 28 stycznia 1928 r CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wspomnienie z lat wojny

Bryg. Piłsudski u rabina w Baranowiczach

Zakhajm dziś kandyduje z Warszawy

Mamy zatem już pierwszą listę ustęgową warszawską. List takich będzie sporo. Nie oto jednak chodzi. Najciekawsze są inne szczegóły, dotyczące osób, jakie stoją na czele te, listy.

Zgłosili ją Żydzi. I to jeszcze jacy. Najwybitniej talmudystycz ni z wszelkich talmudystów. Rebe [illegible] z Warszawy, ale przedewszystkiem na czołowem miejscu rebe Eljasz Zakhajm z Baranowicz.

Otóż ów Zakhajm to nie byle jaka postać i nie byle jakie ma stosunki, a więcej, niebyle jakie koneksje. Sięgają one lat dawnych, lat wojny. Oto, co opowiada jeden z towarzyszy broni p. marszałka:

Jak wiadomo, Baranowicze leżały na linji bojowej. Tu przez pierwsze miesiące wojny była główna kwatera Mikołaja Mikołajewicza. Ważny węzłowy punkt kolejowy został zajęty przez legjony nasze.

Od frontu do miasta było zaledwie parę kilometrów. Do dziś jeszcze widać zygzaki okopów, jakie wnikały w ziemię.

Raz przy jakiejś ofenzywie Rosjanie osiągnęli chwilowy sukces i wyparli wojska niemieckie z Baranowicz. Musiały się wycofać także oddziały polskie. Ówczesny brygadjer Piłsudski — tak się zdarzyło — nie wiedział nic o przesunięciach i najspokojniej wjechał do miasta, gdy już wstępowały w nie z drugiej strony oddziały niemieckie. Zorjentowawszy się momentalnie o co chodzi, wpadł do pierwszego lepszego domu, a zastawszy tam sędziwego Żyda, przedstawił się, wyjaśnił pokrótce swą sytuację i poprosił, by go schowano.

Piłsudski trafił akurat do Zakhajma. Sędziwy rabin wyczuł momentalnie powagę chwili. Bez namysłu narzucił na brygadjera biały chałat, osadził go na krześle przed księgami talmudycznymi, ubrał go w przepaski, jarmułki, i inne oznaki i — kazał się mu kiwać.

Niebezpieczeństwo bowiem czyhało. Lada chwila mogli wpaść kozacy. Czy dowiedzieli się o „legjonarach" czy z własnej pilności, dość, że szukali do domach przeciwników. Wpadli i do Zakhajma. Zaczęli buszować po domu, szukając wroga.

Rebe stał majestatycznie, a jego towarzysz kiwał się nad księgami i coś mruczał pod nosem.

— A to kto?

— Uczę go naszych nauk — odparł rebe.

Jego spokój i powaga uspokoiły kozaków. Poszli dalej. Niczego się nie domyślali.

Za dzień czy dwa Niemcy odbili Baranowicze. Wkroczyli i legjoniści.

Niebezpieczeństwo, grożące brygadjerowi, prysło...

5 miljardów 900 miljonów rubli

wynosi budżet Sowietów na rok 1928

MOSKWA, 26.1. A. W. — Na ostatniem posiedzeniu wszechzwiązkowego C. I. K. A. złożony został przez komisarjat finansów budżet Rosji na r. 1928. Budżet wykazuje wzrost preliminowanych dochodów w zestawieniu z 1927 r. o 900 miljonów rubli. Ogółem dochody związku sowieckiego wynosić mają 5 miljardów 900 miljonów rubli. Teoretycznie preliminarz budżetowy wykazuje równowagę dochodów i wydatków.

„Bez roztrzygnięcia kwestji wileńskiej, nie może być normalnych stosunków"

Prowokacyjna nota Waldemarasa

KOWNO, 25. 1. Litewskie ministerjum spraw zagranicznych ogłasza w pismach tekst noty rządu kowieńskiego do Polski. Litewski prezes rady ministrów stwierdza w nocie, że minister Zaleski dał niezgodny z prawdą komunikat o rozmowie obu ministrów w Genewie. Waldemaras nie ukrywa przykrego wrażenia, które spowodowała wersja tej rozmowy w oświetleniu min. Zaleskiego. Wypadek ten wskazuje, że przyszłe rokowania oczekuje podobny los, jeżeli będą one prowadzone ustnie.

Według Waldemarasa, termin rokowań zależy od prac przygotowawczych, miejsce zaś od przedmiotu rokowań. Jeżeli dotyczyć będą tylko komunikacji kolejowej, to najbardziej odpowiedniem miejscem byłby Królewiec, gdyż przy pośrednictwie dyrekcji kolejowej wschodnio-pruskiej, opracowanoby kalkulację przejazdu wagonów litewskich przez korytarz gdański i wagonów polskich przez port litewski. Dalej nota stwierdza, że rząd litewski nie otrzymał od Polski zawiadomienia, co do powrotu wysianych z Wileńszczyzny działaczy litewskich.

Waldemaras *polemizuje* dalej z min. Zaleskim co do treści *uchwały rady Ligi.* Według twierdzenia rządu litewskiego, uchwała ta nie mówi wcale o konieczności nawiązania normalnych stosunków pomiędzy obu państwami, lecz pozostawia Litwie prawo roszczenia pretensji do Wileńszczyzny. *Rada Ligi Narodów powzięła umyślnie taką uchwałę, gdyż bez rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej nie może być normalnych stosunków między obu państwami.* W zakończeniu Waldemaras oświadcza, że zamierza nietylko osobiście wziąć udział w rozpoczęciu rokowań, lecz chce faktycznie stanąć na czele delegacji litewskiej.

Czy przyszły sejm będzie

„Miał wiele do gadania"?

Głos Prawdy twierdzi, że... niewiele

Najciekawszą sprawą rozważaną obecnie w kołach politycznych jest sprawa roli i znaczenia przyszłego Sejmu. Szeroka opinja formułuje to zagadnienie w popularnym pytaniu: **Czy przyszły Sejm będzie „miał wiele do gadania"**, czy też podobnie jak poprzedni, po maju 1926 roku bardzo... niewiele?

„Głos Prawdy" zbliżony do kół rządowych w dzisiejszym artykule **traktuje rolę przyszłego Sejmu bardzo bagatelizująco:**

„Nie trzeba być prorokiem — pisze p. Stpiczyński — „by zrozumieć, że parlament... stanie w rażącej dysproporcji sił do zadania gwaranta ciągłości życia Państwa i odpowiedzialnego zań autorytetu jakie każdy z nas, szczerych demokratów, pragnąłby widzieć przezeń skutecznie podźwigniętem...

„Staje się już dzisiaj oczywistem, że ciężar ten będzie musiał być i nadal przesuniętym z bark parlamentu na barki władzy wykonawczej, a mówiąc praktycznie na barki Marszałka Piłsudskiego".

Odgłosy strzałów armatnich

nad sowiecką granicą

Zbiegowie polityczni chronią się w Rumunji

BUKARESZT, 26.1. A. W. — „Uniwersul" donosi, iż ostatnio przez Dniestr przeprawia się *do Rumunji z państwa Sowietów wielu zbiegów politycznych.*

Przybyli opowiadają o *wzrastającym terrorze* władz sowieckich.

To samo pismo donosi, iż w ciągu dni ostatnich w południowej Besarabji słychać z zagranicy *odgłosy strzałów armatnich.*

Czteropiętrowy gmach w gruzach

pogrzebał cztery ofiary

BERLIN, 26.1. A. W. W dniu wczorajszym *zawalił się* w mieście Cassel, *4-piętrowy niewykończony gmach fabryczny,* pociągając za sobą rusztowanie.

Czterech robotników zasypał gruz. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast oddziały straży pożarnej i kolumna sanitarna, która wydobyła z pod gruzów *2 ciężko rannych oraz 2 zabitych robotników.*

Prace nad usuwaniem gruzów trwają w dalszym ciągu.

Napad rabunkowy na bezbronną kobietę

Wczoraj o godz. 7 m. 15 w Grudziądzu na szosie koło parku miejskiego, tuż obok koszar kawaleryjskich znaleziono nieprzytomną urzędniczkę 19 letnią Zofję Bykowską, prawie zupełnie rozebraną i nieprzytomną z ciężkiemi ranami na głowie.

Jak ustaliło dochodzenie, na Bykowską dokonano napadu w celach rabunku.

Nieszczęśliwą ofiarę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgiełdowy rynek akcyjny wykazał tendencję cokolwiek mocniejszą. Popyt na niektóre walory akcyjne jest nieco większy, jednocześnie i realizacja poczyna się załamywać, jest to pewien objaw polepszenia się sytuacji.

Nieco większy ruch koncentruje się około Ostrowieckich, Starachowic i Modrzejowa, które doznały lekkiej poprawy.

Wymieniano: Bank Polski 163,00; Warsz. Cukier 77,00; Węgiel 96,00; Nobel 39,00; Cegielski 47,25; Lilpop 40,50; Modrzejów 42,00; Ostrowiec 83,50; Rudzki 46,75; Starachowice 60,15; Żyrardów 16,75; Borkowski 18,00.

4 i pół proc. L. Z. Z. 56,75; 5 proc. L. Z. miejskie 65,00; 8 proc. L. Z. miejskie 81,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,67.

„NASZE ABC"

Waldemaras w Berlinie

Gdyśmy na tem miejscu omawiali niedawno odpowiedź litewską na propozycje polskie, wyraziliśmy przekonanie, iż za Kownem stoi i Berlin i Moskwa, że pod ich inspiracjami przemawia Waldemaras.

Tak się dziwnie składa, iż my w Polsce nie znamy treści not polskiej i litewskiej — i nie możemy wskutek tego ocenić, o ile słuszne są przypuszczenia, iż dojdzie do rokowań pozytywnych pomiędzy Polską a Litwą. Wbrew pierwotnym zapowiedziom nie ogłoszono tych not, nie udzielono prasie żadnych wyjaśnień, jak właściwie należy oceniać taktykę Waldemarasa, jakie wyniki przywiózł delegat polski p. Tarnowski. Wiemy tylko, że w niedługim czasie wyślemy do Kowna nową notę.

Nie łudźmy się, by Waldemaras po naradach genewskich został zgnieciony. Szerzenie ultra optymistycznych wersji, opiewa nie wszystkiego jako nasz sukces, w gruncie rzeczy Państwu przynosi tylko szkodę. Ulegając sztucznie stworzonej atmosferze i efektownym nastrojom, zaczynamy widzieć nadzieje nasze jako rzeczy konkretne i realne.

Tymczasem do urzeczywistnienia naszych pragnień droga jeszcze bardzo odległa, a końca jak nie widać, tak nie widać. Zatracamy tylko zdolność orjentacyjną i społeczeństwo nie umie faktycznie ocenić, jak się dana sprawa przedstawia.

Zapowiadano, że Waldemaras leży pognębiony. Choć miesiąc minął, proroctwo się nie sprawdza. Zapowiadano, że Stresemann się go wyparł. A oto właśnie Waldemaras pojechał do Berlina i został tam przyjęty z niezwykłą serdecznością.

Gdzie zatem owo odosobnienie kowieńskiego kacyka?

Waldemaras, którego przedstawiano jako wprost nieboszczyka, po obradach genewskich czuje się bardzo dobrze, świadom istotnego poparcia przez swych potentatów berlińsko-moskiewskich. Niewątpliwie Stresemann zainspiruje go, by przewlekał rozmowy z Polską. Cztery dni pobytu premjera litewskiego nad Sprewą nie zostaną zmarnowane.

WIĘC JUŻ DZIŚ

Najwytworniejsze towarzystwo stolicy spotka się na balu Korp. Welecja w salonach Resursy Obywatelskiej.

Początek o godz. 11 wieczorem. Pozostałe nieliczne bilety u pp gospodyń i gospodarzy i, za zaproszeniami, przy wejściu.

Nocna wizyta „kasiarzy" w pasażu Simonsa

Z niezwykłą premedytacją

Rozpruto kasę w firmie Szenke

250 dolarów i 150 złotych padło łupem złoczyńców

W pasażu Simonsa, Długa 43, dokonano nocy dzisiejszej śmiałego włamania. W mieszczącej się w tym domu firmie Szenke *rozpruto kasę* z której bandyci zrabowali *250 dolarów i 500 złotych* gotówką. Weksli, czeków i innych walorów złoczyńcy nie tknęli.

Dziś rano, gdy jeden z woźnych przyszedł sprzątać lokal oczom jego przedstawił się *przykry widok*. Porozrzucane, po całym lokalu, papiery, poprzewracane meble, i ziejąca pustką, ogromna dziura w kasie nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do charakteru nocnej wizyty w lokalu biura.

Wezwane natychmiast na miejsce władze sądowo - śledcze zdołały stwierdzić następujące okoliczności przestępstwa:

Dozorca domu nie wiedział nic o pobycie obcych ludzi w gmachu. Ponieważ w domu tym mieszczą się wyłącznie biura i składy, i nocuje w nim bardzo mało osób, złoczyńcy musieli mieć *podrobiony klucz od bramy*.

Ponieważ nikt nie słyszał ich wejścia do lokalu, włamywacze musieli być dokładnie poinformowani o rozkładzie pokoi.

Rozprucie kasy wmurowanej w ścianę, przedstawia znaczne trudności. Pomimo to, jednak woźny nocujący w sąsiednim lokalu, *nie słyszał żadnych podejrzanych szmerów*.

Ślady palców na kasie zmyto przezornie, tłuszczami.

Dalsze dochodzenie w toku.

Pękła rura wodociągowa

na Krakowskim Przedmieściu

W okolicznych gmachach zabrakło wody

Nocy wczorajszej pękła rura wodociągowa na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu kościoła O. O. Karmelitów skutkiem czego we wszystkich okolicznych gmachach zabrakło wody.

Pękniętą rurę niezwłocznie naprawiło pogotowie wodociągowe. Jednakże przez całą dobę pałac Prezydjum Rady Ministrów, Bristol, Seminarjum duchowne i łaźnia Fajansa były pozbawione wody.

Z podrobionym kluczem

do mieszkania urzędnika

zakradł się złodziej

W dniu wczorajszym między godz. 6 a 8 wieczorem podczas nieobecności urzędnika jednego z banków *p. Romana Robaczyńskiego* (Ogrodowa 24) niewykryci dotąd sprawcy podrobionym kluczem otworzyli drzwi do mieszkania, skąd zabrali rozmaite platery, srebra stołowe i inne rzeczy wartości około *10.000 zł*

Pali się!

Straż ogniowa ma masę roboty.

Przy ul. Prostej 18 w lokalu na IV piętrze zajmowanym przez Józefa Aumillera, wskutek wadliwie wpuszczonej belki w przewód kominowy, zapalił się sufit nad sypialnią i pułap na strychu. Pogotowie IV oddz. straży pożar ugasiło.

— Przy ul. Leszno 70 w wytwórni wyrobów metalowych I. Rozenblatta od silnie rozpalonego piecyka żelaznego zapaliła się skrzynia z węglem a następnie podłoga i drewniane przepierzenie. Pogotowie I oddz. straży pożar ugasiło.

— Przy ul. Bielańskiej nr 5 w magazynie towarów galanteryjnych z niewiadomej narazie przyczyny wynikł pożar.

Ratuszowy oddział po wyrąbaniu bocznych drzwi od strony bramy, zajął się akcją ratunkową.

Pożar wynikł w pakamerze i kantorze. Straty znaczne, lecz narazie nie ustalone.

Ostrożnie z ogniem

Zapalona zapałka w kącie pokoju

Spowodowała groźny pożar przy ul. Pańskiej.

Przy ul. Pańskiej nr. 105 w mieszkaniu na I piętrze, ślusarz kolejowy 45-letni Józef Antosik po rozpaleniu ognia w piecu kuchennym rzucił niedopałek zapałki w kąt, gdzie znajdowała się bańka z płynem na tępienie robaków „Flit". Widocznie bańka nie była dokładnie zamknięta, gdyż po chwili nastąpił silny wybuch i ukazały się płomienie, które w jednej chwili objęły znajdujące się w kącie rupiecie i drzewo oraz węgiel.

Sprawca wybuchu wszczął alarm i jednocześnie sam zaczął gasić pożar.

Na odgłos wybuchu i alarm nadbiegli sąsiedzi, a w pierwszym rzędzie były aspirant p.p. Czesław Wiśniewski, oraz aspirant urzędu śledczego Trzepiński. W jednej chwili zorganizowali oni akcję ratunkową. Kilku lokatorów i lokatorek stanęło rzędem podając z rąk do rąk kubły i miski z wodą, którą następnie obficie zalewano płonącą kuchnię. Jednocześnie wbiegł do mieszkania Czesław Wiśniewski i przy pomocy sąsiadek wyniósł chorą żonę Antosika z płonącego mieszkania i ulokował w mieszkaniu sąsiadów.

Po upływie kilku minut przybyło Pogotowie IV oddziału straży, które zajęło się już dogaszaniem zgliszcz. Całe urządzenie kuchni jest zniszczone. Żar był tak silny, że spowodował odpadnięcie tynku.

Antosik w czasie gaszenia ognia doznał poparzenia rąk i nóg. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Dziś i jutro pogoda

Temperatura w kraju od 0 do 7 stopni mrozu

Dziś od godz. 8 rano ustaliła się pogoda w następujących miejscowościach Polski: w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie, Białymstoku, Zakopanem, Tarnopolu, Kaliszu i Grodnie. Natomiast pochmurno było w Krakowie, Gdyni, Pińsku, Wilnie, Stołpcach i Grudziądzu.

W Warszawie rano było 2 *st. mrozu*, we Lwowie, w Zakopanem 7, w innych stronach kraju temperatura wahała się od — 0 do — 2 st. Wielka zawieja śnieżna i mgła panowała dziś rano *w górach Świętokrzyskich*.

Na jutro dzień zapowiada się również *pogodnie*.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

ZŁOŻONO JESZCZE JEDNĄ LISTĘ

Nr. 35, narodowego klubu pracy.

KS. PANAŚ

nie wystąpił z P. S. L. Piast, jak mylnie doniosły dzienniki.

RADA NAPRAWY USTROJU ROLNEGO

odbędzie pierwsze posiedzenie w dniu 30 b. m. pod przewodnictwem ministra reform rolnych p. Staniewicza.

KOMITET EKSPERTÓW DO SPRAW WETERYNARYJNYCH

rozpocznie pracę w Genewie w dniu 30 b. m. Z Polski wyjeżdża na zjazd b. premjer prof. Nowak.

DELEGACJA SOWIECKA WYJEŻDŻA DO TOKIO

celem przeprowadzenia rokowań o traktat polityczno - handlowy. Na czele delegacji ma stanąć Karachan.

ZINOWJEW I KAMIENIEW

wnieśli podania o przyjęcie z powrotem do partji.

50-O LECIE DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ

prof. Brücknera obchodzone uroczyście w poselstwie polskiem w Berlinie.

KONFERENCJA GOSPODARCZA POLSKO - NIEMIECKA

według doniesień pism niemieckich, rozpocznie się 27 b. m. w Warszawie.

RADA MINISTRÓW

uchwaliła wczoraj m. in. kredyty na budowę gmachu sejmowego, zatwierdziła konwencję o traktacie przyjaźni z Afganistanem, przyjęła projekt rozporządzenia o budowie kolei Herby-Inowrocław i cały szereg innych spraw.

KRÓL AFGANISTAŃSKI

Amanullah przybył wraz z małżonką i świtą do Paryża.

ANGELIKA RATTI

siostrzenica Papieża, żyje.

Stan chorób zakaźnych

w czasie od 15—21 b.m.

W okresie tygodniowym od 15 do 21 stycznia włącznie zarejestrowano w Warszawie 41 przypadków zachorowań na szkarlatynę i 72 na odrę, *co stanowi tyle, ile w poprzednim tygodniu*. W tym samym okresie zanotowano 12 przypadków duru brzusznego, 17 — dyfterytu, 22 — kokluszu, 18 — jaglicy, 32 — róży, 1 różyczki, 7 — influenzy, 7 — zakażenia połogowego, 2 — włośnicy i 114 — gruźlicy. Duru plamistego, rzekomego drętwicy karku i Heine Medina wcale nie odnotowano.

Opłat ulgowych na wodę

nie będzie

wskutek braku pokrycia

W związku z prośbą Tow. opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi w Warszawie, skierowanej do rady miejskiej, w sprawie zastosowania taryfy ulgowej za zużycie wody, magistrat uchwalił zakomunikować radzie że wobec braku kredytów w budżecie dyrekcji wodociągów i kanalizacji na pokrycie różnicy między taryfą ulgową, a normalną opłatą za wodę magistrat nie może zastosować zniżek, względem instytucji dobroczynnych przy pobieraniu opłat za wodę.

Smutny rekord amerykański

Największa plaga St. Zjednoczonych to

Zuchwalstwo świata zbrodniarzy

Wielkie zbrodnie są w Ameryce zjawiskiem codziennym

Korespondecja waszyngtońska ABC

Waszyngton, 10 stycznia. Ostatnie miesiące przyniosły kilka światowych sensacji z zakresu kryminalistyki. Rzecz dziwna, że wszystkie niemal te sensacje miały miejsce w St. Zjednoczonych.

Uwagę całego świata zwróciło na siebie wykonanie wyroku na Sacco i Vanzettim, dwu komunistach z Włoch, zgładzenie Ruty Snyder, człowieka - goryla, który tyle kobiet miał na sumieniu. Prócz tego, prasa światowa doniosła o wielkich podpaleniach w Waszyngtonie.

Europa dziwiła się surowości sądów amerykańskich, które bardzo często robią użytek z kary śmierci. Aby jednak tę surowość zrozumieć, trzeba sobie uświadomić, że nigdzie świat zbrodniczy nie doszedł do takiego zuchwalstwa, jak w St. Zjednoczonych.

Dziś w Stanach Zjednoczonych wcale się już nie mówi o wzroście zbrodniczości, lub też o jej największej w danym okresie wybujałości. Bo zbrodnia w Ameryce stała się zjawiskiem codziennym i nikt nie marzy nawet o wypowiedzeniu jej stanowczej walki.

Że specjalnie ciężkie pod tym względem stosunki panują właśnie w Chicago, wcale nie wynika to ze szczególnego położenia tego miasta, lecz jest skutkiem tego jedynie, że zbrodniarze w Chicago występują jeszcze bezczelniej, niż w innych miastach.

Opinja publiczna Stanów tak już się zahartowała, że zbrodnie, które w Europie trzymają tygodniami w napięciu cały kraj w Ameryce przechodzą zupełnie bez wrażenia,

Niema możności ujęcia zbrodni w Ameryce w ramy jakichś cyfr, bo ich ogrom prawdziwy nie jest znany nawet władzom policyjnym czy sądowym; nikt w Ameryce nie wierzy zresztą, by władze ogłaszały wiadomości o znanych im zbrodniach.

Niedawno powołana do życia komisja do walki ze zbrodniczością, pracująca pod przewodnictwem senatora Lowmanna, ubolewa nad brakiem odpowiedniej statystyki w państwie, lecz jednocześnie zaznacza, że St. Zjednoczone wykazują największą zbrodniczość ze wszystkich krajów świata.

Jak strasznie wygląda tam życie, dowodem cyfry, dotyczące miasta Chicago. Tam przeciętna miesięczna morderstw wynosiła w ciągu dwu lat ostatnich po 29; nocnych włamań i napadów rabunkowych było przeciętnie po 210 miesięcznie. Tak brzmią cyfry urzędowe, a podobno policja rejestruje zaledwie 60 proc. dokonanych zbrodni, bo oszczędza odpowiedzialnych za nie ludzi.

Najstraszniejszą plagą St. Zjednoczonych jest to, że obok zbrodniarzy okolicznościowych są tam wielkie organizacje morderców i rabusiów, które stanowią prawdziwy miecz Damoklesa dla życia państwa i bezpieczeństwa jego ludności. Ci zbrodniarze zorganizowani pracują według najlepszych systemów, a wszystkie poważniejsze zbrodnie w Ameryce są wyłącznie dziełem tych organizacji.

W organizacji zaś każdy jej członek otrzymuje dokładne wskazówki co ma robić, a podział zdobyczy odbywa się na podstawie umowy, zawartej na długo przed wykonaniem zbrodni. Zbrodnia przygotowywana jest starannie za pomocą wywiadu robionego przez ludzi miejscowych, a gdy wszystko już gotowe, zjeżdżają bandyci z innych miast; do nich należy wykonanie zbrodni, gdyż miejscowi członkowie bandy są ostrożni i albo kierują akcją zdala, albo ostrożnie współdziałają.

W godzinę po dokonaniu zbrodni, sprawcy uciekają z danego miasta w różnych kierunkach, zmierzając do miejsc schadzek, gdzie następuje wręczenie zdobyczy agentom. Ci znowu jadą dalej o tysiące kilometrów, zabierając zdobycz ze sobą. W ten sposób ślady są zatarte i policja rzadko tylko wpaść może na istotnych sprawców mordu czy rabunku.

Antysemityzm w Rosji

Usuwanie żydów urzędników

ze stanowisk w Sowietach

MOSKWA, 26. 1. (Tel. wł.). Przewodniczący sowietu okręgowego miasteczka Pieszeńkowicze gub. Witebskiej Papiersze został usunięty przez władze centralne sowieckie z zajmowanego stanowiska za uprawianie polityki antiżydowskiej.

Papiersze, będąc przewodniczącym Sowietu, usunął wszystkich pracowników żydów z zajmowanych stanowisk oraz kazał powycinać wszystkie drzewa na cmentarzu żydowskim.

Jest to fakt odosobniony, gdyż od pewnego czasu daje się zauważyć zwrot w polityce rządowej sowieckiej w sensie usuwania z zajmowanych stanowisk żydów, co znamjonuje powrót do polityki przedwojennej carskiej.

Wielki proces Hromady

o zdradę stanu

W najbliższych dniach rozpoczyna się w Wilnie wielce sensacyjny proces członków białoruskiej Hromady z b. posłami Hołowaczem i Taraszkiewiczem na czele, oskarżonymi o zdradę stanu.

Proces obudził wielkie zainteresowanie, o czem świadczy już rozpoczynający się napływ korespondentów zagranicznych.

Zastój w młynach warszawskich

młyny prowincjonalne idą całą parą

Wskutek wprowadzenia normalizacji przemiału mąki żytniej wyłącznie na 65 proc., panuje obecnie zastój w młynach warszawskich.

Z 9-ciu młynów żytnich w Warszawie jest obecnie w ruchu tylko jeden. Na prowincji natomiast panuje wielkie ożywienie, gdyż młyny żytnie wypuszczają mąkę lepszego gatunku i dlatego produkcja ich nie spada, przeciwnie, — coraz więcej przywożona jest na rynek warszawski.

Młyny kaszane toczą poważną walkę z konkurencją importowanej kaszy niemieckiej. Niemcy bowiem premjują eksport swego przemysłu młynarskiego.

W wyniku tej ciężkiej konkurencji, największy w Polsce młyn kaszany „Młyn Akcyjny na Pradze" zredukował ostatnio 100 robotników.

Uzdrowić polski parlamentaryzm może tylko

Wytępienie żonglerki politycznej

Typ akrobaty politycznego: p. Maciej Rataj

Wielka ilość list państwowych zgłoszonych do Głównej Komisji Wyborczej nasuwa smutne refleksje. Świadczy ona o tem, że rozbicie polityczne w naszem społeczeństwie jest coraz większe. Żyjemy w okresie coraz większego chaosu, a co zatem idzie, dezorjentacji politycznej. Zamiast być areną twórczej walki jasnych i zdecydowanych programów, nasze życie polityczne nie przestaje być ani na chwilę targowiskiem osobistych ambicyjek i kombinacyj.

W takiej sytuacji największy wpływ na rozwój wypadków wywierają nie ludzie wyraźnych programów, ale zręczni żonglerzy polityczni. Zaliczyć do nich należy przedewszystkiem p. Macieja Rataja.

Donosiliśmy swojego czasu, że p. Ratajowi, gdy tworzył odrębną listę Piasta i Ch. - Decji, przyświecała nadzieja wytworzenia w przyszłym sejmie porozumienia centrowo - lewicowego. I wcale nie dlatego p. Rataj snuł te projekty, by mu lewica bliższą była niż prawica. Dla ludzi pewnego typu są to rzeczy dość obojętne. Byle dojść do władzy, do rządów! O program — mniejsza!

P. Maciej Rataj wykazywał zawsze zdecydowaną pogardę dla tego balastu, jakim jest w kroczeniu ku politycznej karjerze — zdecydowany, jasny program polityczny. W roku 1919 jako suplent gimnazjalny w Zamościu, orientując się, że w tych stronach Wyzwolenie rozporządza wpływami, wstąpił do tego stronnictwa i uzyskał mandat do Sejmu. Na terenie sejmowym gdy przyszły konjunktury na „Piasta", przeszedł rychło ze swymi towarzyszami do witosowców. Pozostał tu i wówczas, gdy wyzwoleńcy z Piasta wystąpili.

W nagrodę otrzymał godność marszałka sejmu. I na tem stanowisku dopiero miał możność rozwinięcia swego niezwykłego talentu żonglerki politycznej. Gdy po wypadkach majowych i zrzeczeniu się godności przez prezydenta Wojciechowskiego objął jego funkcję — on, witosowiec mianował rząd, który na ulice Warszawy wyszedł z hasłem „Precz z Witosem!" Tym razem zasługi p. Rataja nie zostały wynagrodzone. Ale zapobiegliwy p. Rataj liczył sobie na to, że utworzywszy obecnie blok „centrowy" zdyskontuje swe zasługi w przyszłym sejmie...

Tego rodzaju typy działaczy politycznych, jak p. Maciej Rataj, doprowadziły właśnie do skrzywienia i zdyskredytowania parlamentaryzmu Polskiego. Będą one zawsze przeciwdziałać wytwarzaniu się wielkich obozów politycznych. Ich żywiołem jest balansowanie wśród małych grupek, umożliwiające z dnia na dzień coraz to nowe kombinacje.

Dotychczasowe rządy w Polsce były dotąd zawsze kombinacjami kilku, lub kilkunastu grup, które się zdołały pogodzić między sobą co do obsady tek ministerjalnych. Żaden z rządów nie miał i nie mógł mieć zdecydowanego programu politycznego. Upadały rządy wówczas, gdy się komuś dana kombinacja personalna sprzykrzyła, powstawały — gdy udało się sklecić nową.

Nie rządziła Polską ani prawica, ani lewica. Rządzili zręczni kombinatorzy, którzy za kulisami układali sobie to, co im w danym momencie było wygodne. Rozproszkowanie sejmu i społeczeństwa ułatwiało im to znakomicie.

Bo nawet te grupy, które posiadają zdecydowany program (nacjonalistyczna prawica, socjaliści), żyjąc w bagnie sejmowego żonglerstwa, nie mogły nigdy swych programów urzeczywistnić. Raz z powodu t. zw. konieczności a czasem poprostu z braku charakteru, wchodziły w różne porozumienia i bloki, formowane przez Ratajów et cons.

I dopóki nie oczyścimy naszego życia politycznego z tych żonglerów, czyhających na każdą okazję, dopóty rządy w Polsce będą zawsze kombinacją osób, dla których program polityczny jest rzeczą drugorzędną, dostosowywaną od wypadku do wypadku.

Jeszcze jeden środek tymczasowy

O palącej sprawie poprawy bytu urzędników państwowych

Jednorazowy zasiłek na I kwartał 1928 r.

Sprawa poprawy bytu urzędników państwowych należy *do rzędu tych spraw palących*, które gromkim głosem domagają się załatwienia i to załatwienia stanowczego.

Zapewne Polska nie znajduje się jeszcze w tak kwitnącym stanie finansowym, aby mogła swych pracowników uposażyć tak, *jak na to zasługują i jak tego wymaga powaga i dobrze rozumiany interes Państwa.*

Zapewne, dużo jeszcze wody spłynie w Wiśle zanim sprawa poprawy bytu pracowników państwowych *będzie rozwiązana ostatecznie.*

Ale sprawa ta musi być rozwiązana stanowczo w tym sensie — i to rozwiązana możliwie rychło aby pracownikom państwowym, szczególnie należącym do niższych kategorji płac — a takich wszak jest znakomita większość, *zapewnić ludzkie minimum egzystencji*, aby ludzie ci mogli rzeczywiście z całą sumiennością, wolni od trosk materjalnych oddać się pracy dla Państwa i jego obywateli.

Należy żywić nadzieję, że w kołach rządowych sprawa ta jest wszechstronnie badana i rozważane są środki, prowadzące do tak pojętego rozwiązania doniosłego dla Państwa zagadnienia. Należy jednakże też wyrazić zapatrywanie, że *jeżeli badania te są prowadzone, to trwają one już zbyt długo*, albowiem dawno się już o tem słyszy, a dotychczas mało się widzi. Może z początkiem roku budżetowego (1-go kwietnia 1928 r.) dowiemy się czegoś nowego w tej sprawie...

Narazie mamy *jeszcze jeden środek tymczasowy, doraźny, namiastkowy*. Oto w Nr. 7 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej przyznające pracownikom państwowym *jednorazowy zasiłek w wysokości 45 proc. uposażenia miesięcznego, płatny w 2-ch równych ratach w dniach 25-go stycznia (a więc wczoraj!) i 10 marca b. r.*

Jest to więc zasiłek *na cały pierwszy kwartał b. r., dający miesięcznie po 15 proc. podwyżki.* Niema chyba potrzeby dowodzić, że dla niższych kategorji płac kwota ta wypadnie bardzo skromnie.

Prawo do zasiłku przysługuje *także pracownikom kontraktowym*, ale tylko takim, których ryczałtowe miesięczne wynagrodzenie nie przekracza 1000 złotych. Poza tem zasiłek pobierają *wszyscy pracownicy państwowi*, a więc urzędnicy, sędziowie i prokuratorowie, wojskowi zawodowi oraz zatrzymani czasowo w służbie czynnej oficerowie rezerwy.

Co do wojskowych ponadto, to rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej ogłoszonym w tymże Nr. 7 Dziennika Ustaw, *z dniem 1-szym stycznia b. r. podwyższono im uposażenie o 10 proc.*

Wołania o pomoc na oceanie

Burze, mrozy i katastrofy

Niespodzianki klimatyczne na szerokim świecie

Burze na Atlantyku trwają nadal; z bardzo wielu okrętów aparaty radjowe ślą trwożne wołania o pomoc. W okolicy Norfolk naprzykład jacht prywatny złamał najpierw ster, a później uszkodził maszyny; ledwie udało się go wyratować przed zatonięciem.

O fatalnym swym stanie zawiadomił radjostację nowojorską okręt towarowy „Nebraska"; ponieważ jednak nie podał dokładnie miejsca, gdzie się znajduje, okręty, które wyjechały na ratunek, w żaden sposób nie mogły go odnaleźć. Wskutek tego powstało przypuszczenie, że „Nebraska" zatonął.

W samych Stanach, a zwłaszcza w New-Yorku, panują wielkie mrozy, dochodzące do 29 stopni Celsjusza. Stacje meteorologiczne zapowiadają dalszy spadek temperatury.

Jak dalece taka pogoda odbiła się na stosunkach komunikacyjnych w Stanach, świadczy wypadek z lotnikiem Hontem, którego znaleziono w stanie Idaho, zmarzniętego na śmierć. Ponieważ samolot znajdywał się dość daleko od niego, władze przypuszczają, że Honta mróz zmusił do lądowania. Lotnik chciał prawdopodobnie dostać się pieszo do najbliższego osiedla ludzkiego, w drodze zaś zmarzł.

Większe jeszcze mrozy niż w St. Zjednoczonych, panują w Szwecji. Na północy było tam 53 stopnie Celsjusza poniżej zera, a nawet w samym Sztokholmie, gdzie niema naokół większych mrozów, termometr spadł do 20 stopni zimna.

Tymczasem w Polsce na całym niemal obszarze jest odwilż, a masy śniegu, które spadły przed kilku dniami, gwałtownie topnieją, wróżąc niebezpieczeństwo wielkiej powodzi.

O nowy rekord szybkości

Samochód za 900.000 zł.

Zbudował pewien anglik by zdobyć pierwszą nagrodę na wyścigach

Major Seegrave zdobył w roku ubiegłym rekord szybkości dla samochodów, gdyż jechał z szybkością 326 kilometrów na godzinę. Obecnie Malcolm Campbell, również anglik, zbudował sobie specjalny samochód, „Ptak niebieski", na którym stanąć chce do zawodów z amerykanami. Zawody te odbędą się 23 lutego w Dayton na Florydzie.

„Ptak niebieski" posiada silnik o teoretycznej sile 450 koni, może on jednak pracować w istocie jak silnik 900-konny. Silnik ten jest tego samego typu, jaki był zastosowany przez lotnika angielskiego, który wygrał niedawno na hydroplanie puhar Schneidra.

Samochód zaopatrzony w taki silnik może, jak obliczył Campbell, jechać z szybkością 354 kilometrów na godzinę, czyli blisko sześć kilometrów na minutę.

Campbell sam mówi o swym wozie, że daje się kierować tak, jak najlżejszy samochód turystyczny. Waży on zaledwie dwie tonny, ale jest zato bardzo kosztowny, gdyż budowa jego pochłonęła 20 tysięcy funtów (prawie 900 tysięcy złotych).

Automobilista angielski będzie miał bardzo twardy orzech do zgryzienia, gdyż do walki z nim wystąpią amerykanie na wspaniałych maszynach o wiele cięższych i zaopatrzonych w silniki o 35 cylindrach.

1 lutego Campbell wraz z „Ptakiem niebieskim" wyrusza w drogę do Ameryki, a towarzyszy mu cała gromada mechaników, dziennikarzy i zwykłych robotników.

Zagadnienie bardzo na czasie

Jak uniknąć grypy?

Wskazówki prof. uniwersytetu berlińskiego

Ponieważ cały niemal styczeń jest mokry, a taka pogoda najbardziej sprzyja bakcylom chorobotwórczym, więc zewsząd płyną skargi na to, że ludzie przeziębiają się i chorują.

Najpowszechniejszą w takich okresach chorobą jest influenca, którą w czasie wielkiej wojny nazwaliśmy hiszpanką, bo w Hiszpanji srożyła się ona najbardziej. Dziś znamy ją wszyscy pod nazwą grypy.

Wprawdzie medycyna nie stwierdziła dotąd, czy powodem grypy jest wyłącznie bakcyl influency, na polu leczenia jednak tej niebezpiecznej choroby osiągnięto już bardzo poważne wyniki. Stwierdzono w każdym razie, że w wypadkach grypy działają bardzo liczne bakcyle, powodujące nietylko kaszel czy katar, lecz zapalenie gardła, reumatyzm stawów oraz chorobę serca.

W tej ważnej sprawie prof. Ehrmann z uniwersytetu berlińskiego udziela szereg cennych wskazówek, dzięki którym można bądź uniknąć wogóle grypy, bądź też ustrzec się bardzo niebezpiecznych jej skutków.

Przedewszystkiem więc — powiada prof. Ehrmann — pamiętać należy, że zarazić się grypą można tylko od innego człowieka, który już sam choruje. Sama czynność zarażenia następuje zazwyczaj wtedy, gdy chory kaszle lub kicha.

Niestety, bardzo wielu ludzi chorych na grypę nie zwraca na te szczegóły uwagi i kaszle innym wprost w twarz zarażając ich w ten sposób.

Kaszleć w ten sposób — mówi Ehrmann — to zupełnie to samo, co „plunąć komuś w twarz. A w ten sposób rozpowszechniana bywa nietylko grypa, lecz i stokroć gorsza od niej gruźlica.

Niebezpieczeństwo zarażenia innych grypą jest, oczywiście, większe, gdy chory i zdrowi przebywają razem i razem śpią.

Jeśli wogóle grypa grasuje w danym miejscu, należy wystrzegać się wszelkiemi sposobami przeziębienia, bo organizm przeziębiony traci odporność na bakcyle. Przedewszystkiem zaś ustrzedz się można wtedy, gdy chroni się nogi przed przemoczeniem, a brzuch przed zimnem. Usta zaś, krtań i gardło trzeba utrzymywać w czystości oraz strzec przed wysuszaniem, które następuje prawie zawsze, gdy długo mówimy na wietrze lub mrozie. O usta i zęby należy dbać przedewszystkiem dlatego, że usta właśnie są najdogodniejszym miejscem przedostawania się zarazków do organizmu.

Gdy jednak mimo środków ostrożności wystąpi kaszel czy katar, zmęczenie lub gorączka należy zaraz kłaść się do łóżka i wezwać lekarza.

Pozostawanie w łóżku jest konieczne aż do zupełnego wyleczenia się, inaczej bowiem przy grypie zajść mogą bardzo poważne komplikacje, które przykują chorego do łóżka na całe miesiące.

Na szerokim świecie

Popularny speaker

Niebywałą popularność w całej Hiszpanji zdobył sobie u radjosłuchaczy speaker stacji w Barcelonie Jose Torres, dawniej aktor - komik, doskonały psycholog tłumu, umiejący operować środkami, za pomocą których utrzymuje w napięciu radjosłuchaczy. Mówi doskonałym językiem towarzysko - kastylskim, ale włada również wyborowe narzeczem katalońskiem, [illegible] dziennem. Prócz tego sennor Torres jest zdolnym „brzuchomówcą".

Czwartkowe popołudnia są wolne od zajęć szkolnych, w dniu tym speaker barceloński rozwija całą skalę swego talentu. Ulubionym jego trickiem bywa djalog speakera z ulicznym łobuzem, którego on sam w sposób niezmiernie komiczny imituje, rozmawiając z nim o różnych wydarzeniach dnia, o jego przygodach i t. p. Ten numer programu stanowi szlagier w radjo, łapany chciwie na odbiornikach.

Senor Torres jest jedną z najbardziej popularnych osobistości w Hiszpanji. Radjosłuchacze ubóstwiają go bodaj że narówni z najznakomitszym w kraju torreadorem.

Pożary lasów

W południowo - wschodnich departamentach Francji co roku niemal wybuchają pożary lasów. Nic więc dziwnego, że odpowiednie władze francuskie czynią wszelkie starania w kierunku zapobieżenia tym katastrofom i walki z niemi. Najlepszy jednak dotąd sposób na pożary lasów wynalazł Napoleon I.

W r. 1808 cesarz wysłał do prefekta jednego z departamentów południowych, wielokrotnie niszczonego przez pożary list tej treści: „Panie prefekcie! Dowiaduję się, że w departamencie, który panu opiece powierzyłem, miały miejsce liczne pożary. Zrobi mi pan olbrzymią przyjemność, jeśli każe na miejscu rozstrzelać osoby, które te pożary wywołały. Ponad to, na wypadek, gdyby pożary się powtórzyły, pamiętać będę o mianowaniu następcy na pana miejsce".

Od tego czasu wcale nie było pożarów.

WŁADYSŁAW WALTER. 15)

Ze wspomnień aktora

Rekwizytor zawołał Dobrzańskiego. Gdy dyrektor zobaczył naszego bohatera w cylindrze z kokardą i w długiej, zapiętej na dwa rzędy świecących guzików „lakierskiej" liberji, omal nie zemdlał ze zdziwienia:

— W coś się pan ubrał??

— No, przecież gram lakira?

— A... niech pana djabli wezmą! Pan jest rzeczywiście „do śpiewania", nie „do gadania", a już tembardziej, nie do... myślenia!

Wstrzymano na chwilę przedstawienie i przebrano go w rzeczywisty kostjum.

Gdy przyszła odpowiednia chwila, wypuszczono go na scenę bardzo zdenerwowanego. Stanął przed królem i zaczął:

— Królu! Tam pod murami miasta, czeka biedny smara... smaryma... ry... ta... nin!" — Wiedziałem, że nie powiem! — wrzasnął Dobrzańskiemu, stojącemu w kulicie i... klusem uciekł ze sceny.

Tak się skończył występ Spławiszewskiego w dramacie.

Gdy trupa Dobrzańskiego grała we Lwowie, Spławiszewski miał po takiejś premierze fatalną recenzję. Chodził na drugi dzień w „Teatralnej kawiarni" od stolika do stolika i pokazując wszystkim gazetę, ryczał:

— Patrzcie, jak tego Dobrzańskiego ubrali w pismach, za to, że mnie zaangażował!

— — — — — — — —

Sezon zimowy 1911/1912 roku w Lublinie, należał do mniej pomyślnych. Dyrekcja nie mogąc osiągnąć spodziewanych zysków, postanowiła od Nowego Roku trupę rozwiązać.

Z żoną i dzieckiem dwuletnim zostałem naraz bez chleba.

Trzeba się było ratować! Zaangażowałem się do kabaretu, w restauracji Małeckiego w Lublinie.

Całą moją rozpacz wyładowywałem na tak zwanej „scenie", śpiewając przez trzy miesiące z rzędu jedno i to samo: arję „Stolnika" z „Halki", „Nie rzucaj ziemi" Szumana i „Dymek z papierosa". Postanowiłem publiczność, uczęszczającą do kabaretu przyzwyczaić do tych trzech pieśni.

Po trzech miesiącach, właściciel kabaretu, widząc, że publiczność miast się przyzwyczaić do mego repertuaru — zaczyna się bardzo starannie odzwyczajać od lokalu, polecił mi nauczyć się trzech nowych pieśni.

Niestety, nie mogłem wyrazić mojej zgody dla tak ryzykownego kroku, gdyż w tym czasie przyjechał do Lublina dyr. Oranowski z Wilna i zostałem ku mojej wielkiej radości, zaangażowany znów do teatru!

Boże! Jak jesteś nieskończenie dobry, że pamiętałeś wówczas o mnie! Stałem już na samej krawędzi nad przepaścią oddzielającą mnie od teatru. Trzeba znać przesądy dyrektorów. Przeważnie twierdzą: Kto raz wlazł do kabaretu — dla tego teatr zamknięty!"

Wileński teatr w letnim sezonie 1912 roku cieszył się również wielkim powodzeniem, jak i w zeszłym roku. Znów mogłem przesiadywać w moich ukochanych górach za Wilenką. Znów mogłem oddychać czystą atmosferą sztuki.

Dyr. Oranowski, poważnie się wziął do prowadzenia teatru. Afisz projektował sam Ferdynand Ruszczyc. Do opery został zaangażowany, niezapomnianej pamięci, znakomity śpiewak prof. Stanisław Bogucki. Reżyserem był Myszkowski. Pierwsze soprany: Kamińska-Latoszyńska, Zofja Wojnowska, Loda Rogińska. Tenory: Stanisław Orzelski i Krawczyński, w operetce Kozłowski. Basowe partje w operach i operetkach ja miałem zaszczyt śpiewać, po za partją „Mefistofelesa" w Fauście, którą kreował Bogucki. W dramacie i komedji: Jan Pawłowski, Strycharski, Ryl, Rodmund, Kindler. Jednym słowem, cały szereg nazwisk, mówiących za siebie. W takim oto teatrze zaczynał się ze mnie robić aktor.

Coś w dwa miesiące po zaczęciu letniego sezonu zdarzył się w naszym teatrze niezwykły wypadek.

Grana była tego dnia sztuka Zapolskiej „Ich czworo". Grał w tej sztuce również dyr. Oranowski. O godz. 10-ej wiecz., gdy miał się kończyć drugi akt, stróż stojący przy wejściu do Ogrodu Bernardyńskiego przyniósł za kulisy ogromny kosz kwiatów z biletem adresowanym do dyr. Oranowskiego.

Kwiaty te wręczyła stróżowi z ostrzeżeniem aby niósł je bardzo ostrożnie, jakaś dama w żałobie, którą przywiozła pod bramę ogrodu kareta, zaprzężona w parę pięknych koni. Kwiaty, po skończonym akcie, podano Oranowskiemu na scenę, następnie odniesiono je do dyrektora gabinetu, służącego jednocześnie za kancelarję teatru.

Rozpoczął się trzeci akt. Przy biurku w kancelarji siedziała kol. Mura Kalinowska pisząc jakiś list. Naraz, spojrzała na świeżo przyniesiony kosz kwiatów i zamarła w bezruchu!...

Kwiaty najwyraźniej ruszały się same!

(D. c. n.)

Wielka uczta dla wielbicieli

Talentu Mieczysława Frenkla

Cyrano de Bergerac w teatrze Narodowym

Echa zwycięstwa inicjatywy ABC

Inicjatywa „ABC" odniosła pełne zwycięstwo.

Zaproponowaliśmy, na naszych łamach, Dyrekcji Teatru Narodowego wystawienie wspaniałego dzieła Rostanda „Cyrano de Bergerac". Rzuciliśmy tę propozycję dlatego, że uważamy, iż odtworzenie roli Bergeraca należy się największemu artyście polskiej sceny, Mieczysławowi Frenklowi.

Stolica chce widzieć Mieczysława Frenkla w tej wielkiej roli tymbardziej, że widuje go teraz coraz rzadziej, gdyż wielki artysta przeszedł na emeryturę.

Gdy zwróciliśmy się do dyrektowa Lorentowicza z zapytaniem, jak zamierza reagować na naszą propozycję otrzymaliśmy obietnicę wystawienia Cyrana w możliwie najbliższym czasie. Odpowiedź ta świadczy dokładnie o tem, jak dyrektor Lorentowicz doskonale wyczuwa potrzeby kulturalne publiczności warszawskiej i jak dobrze rozumie, że utrzymanie pierwszej sceny polskiej na wysokim poziomie jest bezwzględną koniecznością.

Jak wielkie zainteresowanie obudził nasz projekt, świadczy o tem fakt sypiących się, ze strony naszych czytelników, powinszowań z racji odniesionego sukcesu i podziękowań za inicjatywę, która wydobyła na wierzch życzenia tysięcy wielbicieli Frenkla.

Telefony redakcyjne są dosłownie oblegane przez zainteresowanych tą sprawą czytelników.

Jeden z wybitnych znawców teatru, rozmawiając z nami, tak się wyraził o naszym projekcie:

— Bardzo Panowie dobrze zrobili poruszając tę sprawę na swoich łamach. Wielka poezja romantyczna zawsze bardzo głęboko przemawiała do duszy polaka przemówi, niewątpliwie i tym razem. Tymbardziej, gdy tak wspaniałego bohatera jak Cyrano de Bergerac, odtworzy tak wspaniały artysta, jak Mieczysław Frenkiel. Będzie to, na prawdę, wielka uczta dla wielbicieli jego talentu.

Czy Warszawa zdobędzie się

Na własny hejnał

Wielki skrzypek prof. Stanisław Barcewicz

proponuje urządzenie konkursu

Szanowny Panie Redaktorze!

Dobrze czyni poczytne pismo Pańskie, poruszając sprawę wznowienia odwiecznego zwyczaju otrąbywania na świat głosu stolicy, bo odkąd mamy radio, głos ten będzie głosem całej Polski.

Trzeba wszakże wybrać dla Warszawy hejnał wesoły, utrzymany w duchu narodowym, jak nasz kochany hymn narodowy — nasz mazurek Dąbrowskiego. Tempo niechaj również będzie wesołe, ale nie zbyt szybkie.

Dość karawanów, żalów i skarg. W Wielkiej, Odrodzonej i Niepodległej, nawet smutny, jak nasz, Naród, powinien dać coś nowego, silnego i wesołego w przyszłym hejnale syreniego grodu.

Jeśli jednak hejnał ma być czemś nowem, byłoby najsłuszniej, aby ruchliwy i tak popularny dziennik, jak „ABC", zechciał zająć się zorganizowaniem konkursu na muzykę hejnału.

Sądzę, że nasi kompozytorzy chętnie odpowiedzieliby na taki apel.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego poważania

Stanisław Barcewicz.

Warszawa, 25 stycznia 1928 r.

Wszyscy do walki z gruźlicą

560 tysięcy chorych na gruźlicę w Polsce

a szpitale polskie posiadają zaledwie 5.000 łóżek

Jedną z najstraszniejszych plag ludzkości są choroby zakaźne, które rokrocznie pochłaniają tysiące istnień ludzkich. Niewątpliwie, iż największe spustoszenie robi w szeregach ludzkich gruźlica.

Umysł ludzki wysila się na znalezienie środka, któryby skutecznie leczył gruźlicę. Dotychczas wysiłki te są nadaremne i choroba ta w dalszym ciągu trawi organizmy.

Jeżeli chodzi o Polskę, to na gruźlicę umiera u nas rocznie 70.000 osób, wobec tego, zgodnie z przyjętemi normami obliczeń dotkniętych tą chorobą jest 8 razy tyle, czyli 560.000 osób. Są to cyfry zastraszające.

Walka z gruźlicą powinna być jedną z pierwszych trosk rządu; powinno w tej walce przyjść z pomocą rządowi całe społeczeństwo. Powinniśmy własnym wysiłkiem stworzyć szereg towarzystw do walki z gruźlicą nietylko w stolicy, lecz w najzapadlejszych miastach Rzplitej.

Ostatnio zostało założone w Szwecji Tow. narodowe zwalczania gruźlicy, które już w pierwszym roku swego istnienia rozporządzało kapitałem 7 milj. koron. Większą część tych pieniędzy uzyskało Towarzystwo z opodatkowania przez Ministerjum Poczt, Telegrafów luksusowych depesz.

Bierzmy więc przykład ze Szwecji i znajdźmy fundusze na walkę z gruźlicą. Wstyd przyznać, że Polska we wszystkich szpitalach i sanatorjach posiada zaledwie 5.000 łóżek dla chorych podczas gdy w innych państwach zachodnio-europejskich jedno łóżko przypada na 10 chorych. Biorąc tę normę powinniśmy posiadać 56.000 łóżek dla chorych dotkniętych gruźlicą.

Czas nagli.

Rozmaite opinje

O projekcie min. Moraczewskiego

W sprawie budowy domów

Projekt Ministerstwa Robót Publicznych, zdążających do uruchomienia budownictwa, — opiera się — jak wiadomo — z jednej strony na wprowadzeniu oszczędności przy budowie domów drogą mechanizacji przemysłu budowlanego, z drugiej — na dodatkowem opodatkowaniu własności miejskiej.

Otóż jak słychać, na konferencjach międzyministerjalnych szereg ministerstw poparło stanowisko i projekt ministra Moraczewskiego, jedynie Ministerstwo Skarbu stanęło w obronie właścicieli domów, uważając, że nie można ich zbytnio obciążać.

Między innemi Ministerstwo Skarbu powołuje się na opinję prof. Kemmerera, który wyraził pogląd, iż należy skasować ochronę lokatorów, a prócz tego obciążyć podatkami lokatorów nowych domów.

W drodze kompromisu Ministerstwo Skarbu wysuwa projekt waloryzacji komornego według obliczenia w złocie, uważając spełnienie tego postulatu za warunek ewentualnej zgody na projekt ministra Moraczewskiego.

W sprawie tej zabrało głos Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie, wypowiadając się przeciw dodatkowemu opodatkowaniu właścicieli nieruchomości, obciążeniu ponad siłę podatkową własności miejskiej, jak i mechanizacji przemysłu ponieważ pociągnie ona za sobą znaczne koszta.

Jedyną realną korzyść, zdaniem Stowarzyszenia, przyniosłoby to postanowienie projektu Min. Moraczewskiego, które przewiduje oddanie pod rozbudowę gruntów państwowych i komunalnych po niskiej cenie. Wszystkie inne postanowienia projektu Min. Moraczewskiego Stowarzyszenie Techników uważa za niecelowe i nierealne.

Jak tu nieść pomoc chorym?

Ubezpieczeni uniemożliwiają pracę lekarzom

Z dziejów ambulatorjum dzielnicy VI

Na dworze pada deszcz.

Drzwi knajpy otwierają się z trzaskiem i dwaj zupełnie pijani goście wylatują, jak z procy.

— Wyleli nas Bolciu.

— A wyleli Marjanku.

— I gdzie teraz pójdziemy nieszczęśliwe sieroty — biada p. Bolesław Smoleński.

— A od czego Kasa Chorych? — rzeknie mu jego towarzysz p. Marjan Dobosz. — Pójdziemy sobie do poczekalni na Puławskiej. Posiedzimy w cieple. Golniemy sobie sznapsa...

— Dobra myśl.

Jak postanowili, tak uczynili. A co było dalej?

Dowiadujemy się z raportu lekarskiego Naczelnego Lekarza dzielnicy IV d-ra Ponceta, wysłanego za Nr. 1496/27 do Centrali.

Pan Dobosz całkowicie „urznięty" począł demolować lokal. Zawezwany oddział policji nie zdołał opanować szaleńca. Zawezwano rezerwę i dopiero przy jej pomocy zdołano zabrać obu pijaków do komisarjatu.

Dobosza zatrzymano, a zupełnie pijany Smoleński powrócił do lokalu Kasy Chorych.

Pijak przyniósł ze sobą dwa gołębie, poukręcał im łby i maczając we krwi zamordowanych ptaków pączki, pożerał je ku wielkiemu przerażeniu kobiet, oczekujących na komisję lekarską.

W dalszym ciągu stwierdza d-r Poncet, w swym raporcie, że ostatniemi czasy „banda bez robotnych murarzy, obrała sobie ambulatorjum Dzielnicy IV jako miejsce schadzek z kobietami, pijaństwa i rozlicznych obrad. Rozhukana banda niepokoi i zaczepia oczekujących w poczekalni chorych, wyzywająco zachowuje się względem personelu zarówno lekarskiego, jak i urzędniczego terroryzuje służbę Dzielnicy".

Raport ten nie wymaga chyba komentarzy. Mówi sam za siebie.

Posada dla Polaka

w tramwajach tureckich

Konstantynopolitański Wilajet w najbliższym czasie uruchamia tramwaje elektryczne w Scutari (po drugiej stronie Bosforu), które mają w przyszłości być przedłużone wzdłuż całego brzegu Bosforu aż do Morza Czarnego.

O stanowisko kierownicze w tem przedsiębiorstwie może ubiegać się również Polak.

Służba komunalna, uposażenie około 250 dolarów, co na tamte stosunki daje zupełnie przyzwoite utrzymanie rodziny.

Kandydat winien posiadać odpowiednie doświadczenie, znać jeden z języków obcych, mieć poczucie odpowiedzialności. Kontrakt ma być podpisany narazie na rok.

Szczegółów w tej sprawie udziela Stowarzyszenie Elektrotechników Polskich (ulica Czackiego Nr. 5).

WIADOMOSCI Z PODHALA

M. MUSIAŁ. 4)

O Naukowej Organizacji Pracy

w gospodarstwie domowem

Chcąc stosować zasady naukowej organizacji w gospodarstwie domowem, trzeba przedewszystkiem bardzo dokładnie zastanowić się nad pytaniem czem jest wogóle organizacja. **Jest to zebranie i wzajemne ustosunkowanie wszystkich czynników potrzebnych do osiągnęcia zamierzonego celu.** Lecz że by tego można było dokonać, muszą być stosowane pewne zasady i pewne metody. Na każdy nasz czyn, na każde zjawisko składa się wiele czynników, dobór których jak i ustosunkowanie się warunkują dobry wynik. Nic więc dziwnego że niejednokrotnie wymaga to dobrego przygotowania. Dla tego też w wielu wypadkach mówimy, że organizacja była zła, bowiem nie osiągała zamierzonego wyniku, albo nie w tym stopniu, jaki był oczekiwany.

Cóż nam daje pod tym względem naukowa organizacja i czem różni się od każdej innej? Tem, że posługuje się przy organizowaniu pracy wynikami nauki i jej metodami, a nie polega na przypadku i ignorancji, lecz opiera się na objektywnych, pewnych i wypróbowanych zasadach jakie jej daje doświadczenie naukowe.

Stosowanie więc naukowej organizacji daje chyba większą gwarancję osiągnięcia zamierzonego celu i wyniku, aniżeli poleganie na dotychczasowych metedach organizacyjnych. Jakiż jest cel tego? Otóż chodzi o to, aby zamierzony nasz cel, czyli **wynik użyteczny** osiągnięty został w sposób na oszczędniejszy czyli z najmniejszym nakładem czasu, pracy i materjału. Innemi słowami, naukowa organizacja dąży do uniknięcia wszelkiego **marnotrawstwa** tych czynników, przez złożenie których osiągamy nasz wynik. Celem zaś jej osiągnięcie **największej wydajności.**

Jasnem więc jest, że naukowa organizacja winna być stosowana we wszystkich dziedzinach pracy. Czy to będą prace złożone i trudne, czy to zwyczajne i najprostsze.

Mylą się ci, którzy sądzą że naukowa organizacja zwolni ich od pracy. Również niektórzy sądzą, że naukowa organizacja polega na wykonywaniu pracy przez maszyny. Nie. Naukowa organizacja zmniejsza tylko pracę przez zaoszczędzenie wysiłków i powiększa dobrobyt materjalny przez zaoszczędzenie czasu i materjałów. Upraszczając i ułatwiając metody pracy w ogromny sposób ułatwia ją co na niezmiernie znaczenie szczególnie w gospodarstwie domowem, gdzie prace te są drobiazgowe, męczące i nużące.

A korzyści te nie są nikłe, tylko trzeba im przyjrzeć się. Usuwanie zmęczenia osiąga się przez unikanie zbytecznych ruchów. Ścisłe obliczenia wykazały, że przy wykonywaniu zajęć domowych przechodzi się dzień nie 12 do 18 kilometrów. Nic więc dziwnego, że wieczorem pani domu narzeka że „ledwo na nogach trzyma się". Badania prof. H. Emersona w celu usunięcia zbytecznych ruchów szczególnie przy chodzeniu po kuchni dowodły, że dzięki nowym sposobom pracy oraz pewnym urządzeniom ilość kroków można zmniejszyć nawet do $^1/_4$ dotychczasowej ilości. Emerson obliczył, że w zwykłej kuchni dla przygotowania śniadania, obiadu i kolacji, kucharka robi 2113 kroków z których 1592 jest zbytecznych. Gdyby udało się zaoszczędzić tylko trzecią część tego, to uczyniłoby około 200 kilometrów rocznie, a to chyba dla zdrowia ma wielkie znaczenie. Zaoszczędzenie czasu $^1/_2$ godziny dziennie, co w zorganizowanem gospodarstwie jest minimalną oszczędnością, czyni nam w roku przeszło 15 dni (licząc dzień dwunastogodzinny, gdyż noce nie są brane w rachubę) a przecież każda z gospodyń chciałaby 15 dni w roku odpoczywać, co zresztą jest niezbędne dla jej zdrowia.

Jeżeli zaś weźmiemy oszczędności materjałów czyli pieniężne, to tutaj otrzymamy jeszcze ciekawsze rezultaty. Wziąwszy za podstawę moje poprzednie założenie, że żywimy w Zakopanem rocznie 40 tys. ludzi przez 100 dni co chyba nie tylko nie jest przesadzonem, lecz nawet b. skąpe, otrzymujemy 4 mil. ludzi — dni.

Zaoszczędzenie na każdym człowieku — dniu tylko 20 gr., co przy branej podstawie 10 złotych, w zorganizowanem gospodarstwie jest minimalną oszczędnością czyni nam 800 tys złotych oszczędności, czyli $^2/_3$ budżetu miasta Zakopane. Śmiało rzec można, że oszczędność taką w zorganizowanem gospodarstwie otrzymać można półtora raza większą co uczyni całkowity budżet m. Zakopanego, czyli wszystkie płacone przez nas podatki, a podwójny budżet klimatyki.

To są luźne uwagi, które chciałem streścić o zasadach naukowej organizacji pracy w gospodarstwie domowem. Byłbym niezmiernie zadowolony gdybym został dobrze zrozumiany. Co się tyczy wykonywania poszczególnych funkcji i działów pracy w gospodarstwie domowem, to omawiać je będę w oddzielnych artykułach.

KONIEC.

Zawody narciarskie
o mistrzostwo Zakopanego
Bieg 50 kilometrowy

Ubiegły tydzień przyniósł wiele emocji sportowych. W dniu 19 stycznia odbył się dopiero po raz drugi w Polsce 50 klm. bieg na nartach o puhar „Przeglądu Sportowego". Bieg ten jako wchodzący w skład konkurencji olimpijskich jest dla naszych zawodników specjalnie ważny. Osiągnięte jednak wyniki nic wróżą nic dobrego — w biegu tym nie możemy konkurować z zagranicą, jeszcze wiele należy popracować zanim osiągniemy przeciętne rezultaty.

Bieg odbył się przy dobrych warunkach atmosferycznych, temperaturze nieco niżej zera. Trasa biegu została wytyczoną przez organizatorów biegu S. N. P. T. T. i S. N. „Sokoła" przy mecie i starcie na lipkach pod Regle. Kamieniołomy, Bory, Olczę, Cyrhla, Hrubę, na Haremdę pod Poronin, Furmanową, grzbietem Gubałówki, Blachówką, Buńdówką i z powrotem na Lipki w dwóch okrążeniach po 25 klm.

Na starcie stanęło 13 zawodników do mety doszło 10. Po pierwszem okrążeniu wycofali się z biegu Motyka Zdzisław wskutek niedyspozycji żołądkowej, Wilga wskutek starcia naskórka na rękach i Juliusz Motyka, wskutek osłabienia. Miłą niespodziankę sprawił Wiczyński, który przyszedł pierwszy bijąc takich konkurentów jak Krzeptowski Andrzej II i Bujak Franciszek. Osiągnięte wyniki, przedstawiają się następująco: 1) Wilczyński (oddział narciarski Sokoła) 2.18.11 (pierwsze okrążenie) 4.47.10 (ogólny czas biegu), 2) Krzeptowski Andrzej II (SNTT) 2.23.29 — 4.51.58, 3) Kawa Franciszek (KTN Lwów) 2.26.41 — 5.05.36, 4) Kuraś Józef (SNTT) 2.29.44 — 5.07.40 5) Król Eugeniusz (O. N. Sokół) 2.27.01 — 5.09.26. 6) Witkowski Szczepan (Czarni) 2.33.13 — 5.16.28, 7) Jarosz (SNTT) 2.31.07 — 5.17,30, 8) Bujak Franciszek (SNTT) 2.29.54 — 5.18.23, 9) Berych Jan (SNTT) 2.35.11 — 5.26.16 i pół, 10) por. Kasprzyk Artur 2.46.44 — 5.46.05.

W dniu 21 stycznia rozpoczęły się zawody o mistrzostwo Zakopanego biegami a mianowicie biegiem 18 km. do którego stanęło 33 zawodników. Od startu na Lipkach trasa prowadziła pod Regle, Kamieniołomy, przecinała drogę do Jaszczurówki, Cyrle, Hrube na Olcze, przez Antałówkę, pod Regle i na Lipki.

Śnieg zmarznięty na piasek doskonały do zjazdu, lekki mróz. Trasa biegu wynosiła 19.300 m., szlak biegu normalny, technicznie średnio trudny, różnica wzniesień około 450 m.

WYNIKI WEDŁUK KLAS:

Klasa Starszych: 1) Kaz Schiele, 2) Henr. Bednarski, 3) Al. Schiele, 4) Konst. Skonieczny

Klasa I sen. 1) Bujak Józef, 2) Motyka Zdz., 3) Motyka Stan., 4) Czech Bron., 5) Krzeptowski, 6) Krzeptowski, 7) Wilczyński, 8) Kuraś Józef, 9) Bujak Fr., 10) Laskosz Józef, 11) Witkowski Szczepan, 12) Gąsienica Wł.

Klasa II sen.: 1) Szostak Karol, 2) Szostak Antoni, 3) Motyka Julian, 4) Król Eugenjusz, 5) Wilga Edward, 6) Makowski Michał, 7) Graca Fr., 8) Michalski St.

Klasa III sen.: 1) Berych Jan, 2) Jarosz Stan., 3) Skupień St., 4) Mieszczak J., 5) Pietraszkiewicz, 6) Żytkowicz Jul., 7) Albrzykowski, 8) Koprowski Zdz. 9) Makuc jan.

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować? Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

LEKARZE:

Dr Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

Pensjonat willa „NASZA", ul. Zamojskiego, pod zarządem Paryskiej.

Dietetyczny pensj. D-rowej Kuczewskiej pod lek. opieką d-ra A. Kuczewskiego. Kuchnia znana. Elektrolux, ul. Jagiellońska. „Borek".

„VERSAL" pensj. I kat. położony w centrum Kuchnia wykwintna. Pokoje słoneczne, woda gor. i zimna bieżąca.

„PRZEDSWIT" ul. Chałubińskiego pensj. Kozłowskiej. Pokoje słoneczne.

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe, kuchnia wykwintna.

„BŁĘKITNA" pensjonat doktorowej Skurczyńskiej — ciepłe pokoje, kuchnia wykwintna.

Pensj. „JASNA" obok gimnazjum. Słoneczne pokoje, troskliwa opieka.

„WANDA" znany hotel - pensj. Krupówki obok Trzaski. Kuchnia rytual. prowadz. przez b. dzierżawcę pensj. Stilla Obiady dla dochodzących. H. Zieger.

„KRYSIA", **Łukaszówki 4.** Pokoje słoneczne, ciepłe, z utrzymaniem. Ceny przystępne.

„BANKI I INSTYTUCJE KREDYTOWE"

BANK PODHALANSKI Spółdzielczy, Dom własny Zastępstwo Banku Polskiego. Załatwia wszelkie czynności bankowe — przyjmuje wkładki i udziela pożyczek.

GDZIE KUPOWAĆ?

T. GAWLIKOWSKI, Krupówki vis-a-vis księg. Gebethera. Wszelkie delikatesy, wina, wódki, wędliny. Ceny niskie.

„Bazar Artystyczny" Krupówki 32, obok „Morskiego Oka" Pamiątki zakop., korale, wazony, hafty, pantofle Wielki wybór pocztówek. Oprawa obrazów. Ceny konkurencyjne.

ST. BIRTUS, Krupówki, tel. 34. Pierwszorzędny magazyn nowości. Kostjumy sport., peleryny, wiatrówki — spodnie damskie i męskie, swetry, czapki. Bławaty, konfekcja. Ceny konkur.

S. LEISTEN, Krupówki, tel. 86 Trykotaże, pończochy, jedwabie, bielizna męska i damska po cenach konkurencyjnych.

PERFUMERJA „MIMOZA", Krupówki 69. Perfumy kraj. i zagraniczne. Przybory toaletowe i hygjeniczne oraz aparaty i przyb. fotograf. Ceny przystępne.

L. STOTTER, Krupówki, hotel „Wanda" tel. 65. Przybory i żarówki elektr., radiosprzęt, stale świeże baterje anod. i kieszonk.

FIRMA M. MANGEL, Krupówki. Wielki wybór galanterji konfekcji, obuwia narciarskiego, trykotaży etc. Ceny konkurencyjne.

„Bazar pod Góralem" Krupówki naprzeciw M. Oka, poleca bogaty wybór pamiątek zakopiańskich — wypożycza sanki, narty i instrumenty muzyczne.

DOKĄD POJŚĆ?

RESTAURACJA I KAWIARNIA Jaszczurówka Zdrój. Codzienny dancing popoł. i wiecz. Jedyne miejsce wycieczkowe, Sport. - Bobsleigh

RESTAURACJA „PODHALE" obok kościoła Krupówki, wydaje śniadania, obiady, kolacje. Punkt zborny dla narciarzy.

CUKIERNIA W. LECHKI, ul. N. Rynek. Największy wybór ciastek tortów własnego wyrobu oraz kawa, czekolada i herbata. Ceny niskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGIER, zakł. kraw., Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

SZKOŁY TAŃCA.

Konc. Szkoła Tańców pod kier. A. Chomicz - Karnitowej. Tańce modne w kilku lekcjach. Zgłosz. willa „Limba", ul. Ogrodowa (za pocztą).

Od Redakcji
A B C podhalańskiego

Niniejszym komunikujemy, że od dnia 21 października 1927 r. jedynie upoważnionym do podpisywania wszelkich pism, zawierania umów, przyjmowania zobowiązań, reprezentowania redakcji i t. p. jest red. Witold Podgórski.

Jedynie inkasenci i akwizytorzy, posiadający legitymacje opatrzone podpisem red. Witolda Podgórskiego, są upoważnieni do inkasowania należności i zbierania ogłoszeń.

DR. L. KOTULSKI Krupówki róg Witkiewicza ordynuje w chor. wewnętrznych i kobiecych. Stosuje odmę sztuczną.

KINO

PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 26 b. m.

ŚRODMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). „Wschód słońca".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Czerwona Tancerka". W małej sali: „Rif i Raf jako marynarze".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Na fali życia".

MEWA (Hoża 36, przy Marszałkowskiej). „Romans uwodzicielki". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). „Zamach".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66 26). „Zew Morza". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). „Książę Seliman".

ROCOCO (Nowy Świat 63). „Spo... dz Kapelana".

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Poeta żebrak".

SPLENDID (Galerja Luksemburga). „Księżna Masza".

TOMBOLA (Marsz. 34). „Serce" (mała Aneta).

URANJA (Krak. Przedm. 66). „Samochód Nr. F. 131313".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). Dziś kino nieczynne.

CHŁODNA ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). „Pat, Patachon i wieloryb".

CZARY (Chłodna 29). „Wieża Miłości".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). „Pat, Patachon i wieloryb". Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 27 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram *14.40—15.00* Komunikaty P. A. T. *15.00—15.20* Komunikaty, meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. *15.20—16.20* Przerwa. *16.20—16.40* „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. Henryk Mościcki. *16.40—17.05* Odczyt p. t. „Propaganda lotnictwa w szkołach" — wygłosi red. Jerzy Osiński. *17.05—17.20* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45* Odczyt p. t. „Zima i lato we Wschodnich Karpatach" (Dział „Krajoznawstwo") — wygł. dr. Mieczysław Orłowicz. *17.45—18.55* Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa. *18.55—19.05* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15* Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. *19.15—19.30* Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. *19.30—19.55* Odczyt p. t. „O rozpowszechnieniu chorób wenerycznych w Polsce" (Dział „Hygiena i medycyna") — wygł. dr. Szczodrowski. *19.55—20.15* Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski. *20.15* Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. *22.00—22.05* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30* Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. *22.30—22.45* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 26 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Daje dziś *„Lakme"* z udziałem pp. Bandrowskiej - Turskiej, Leskiej, Karwowskiej, Szereszewskiej, Węgrzynówny oraz pp. Dobosza, Mossoczego, Ivo, Janowskiego, Tokarskiego, Bolko i Popławskiego. Dyryguje p. M. Rudnicki.

Jutro opera Umberta Giordano *„Uczta szyderców"* z pp. Budziszewską, Olginą, Gruszczyńskim i Mossakowskim.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Gra codzień pełną słonecznego humoru i dowcipu komedję Perzyńskiego p. t. *„Lekarz miłości"* z p. Ćwiklińską w roli tytułowej.

Teatr Narodowy, chcąc dać nadto publiczności możność zobaczenia jednego z naszych największych aktorów w sztuce którą wybrał na swój pięćdziesięcioletni jubileusz, codziennie gra *„Zrzędność i przekorę"* Fredry z mistrzem M. Frenkiem i L. Solskim na czele.

W niedzielę o godz. 3.30 po cenach zniżonych komedja Blizińskiego „*Pan Damazy*" z M. Frenklem w roli tytułowej.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś we czwartek i dni następnych pełna radości życia i szalonego humoru *„Szkoła wdzięku"*.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych prześliczna, pełna patrjotycznego, bohaterskiego nastroju sztuka *„Orlęta"*.

Pod kierunkiem dyr. Chaberskiego w pełnym toku próby ze znakomitej komedji Szenesza p. t. *„Nie ożenię się"* z Gellówną, Leszczyńską, Zaborską, Różyckim, Orwidem i Kurnakowiczem na czele.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś i jutro w Teatrze Polskim *„Juljusz Cezar"*, którego nowa i wysoce oryginalna inscenizacja wzbudziła tak żywą dyskusję w całej prasie, a znakomite kreacje Adwentowicza, Junoszy Stępowskiego i Leszczyńskiego zyskały prawie jednomyślny aplauz.

W niedzielę popołudniu jeszcze raz tylko ukaże się poraz 29 sensacyjna komedja Wroczyńskiego p. t. *„Aby żyć"*.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Dziś i do poniedziałku włącznie *„Moralność Pani Dulskiej"*, która w Teatrze Małym cieszy się nie mniejszem powodzeniem, niż w Teatrze Polskim.

W niedzielę o godz. 12-ej *„Świt, dzień i noc"*.

O godz. 4-ej popoł. poraz pierwszy po cenach zniżonych *„Ósma żona Sinobrodego"* z Junoszą Stępowskim i Modzelewską w rolach głównych.

We wtorek premiera komedji Kiedrzyńskiego p. t. *„Niepoprawni bochenkowie"*, z Malicką, Grabowskim, Stanisławskim i Węgierką w rolach głównych.

PRASKI (Praga Zygmuntowska).

Dziś po raz pierwszy młodzieńczy dramat historyczny Słowackiego p. t. *„Mindowe, Książe Litewski"* w reżyserji Turowiczówny z pp. Ordężanką, Turowiczówną, Dziewońskim, Serwińskim, Lenkiem i innymi w rolach głównych.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Tupki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny, Zimińskiej, Torno, Dymsza, Jarosyego, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i in.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Dziś i dni następnych rewja operetkowa p. t. *„Piękność z Nowego Yorku"* z udziałem Lucyny Messal, Zuli Pogorzelskiej, Sokołowskiej.

Początek o godz. 8 wieczorem.

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

Codziennie przy zapełnionej do ostatniego miejsca świetna rewja karnawałowa p. t. *„Confetti"* z udziałem pp. Bukojemskiej, sióstr Halama, Herten, Karlińskiej, Kościeszanki, Nowickiej, Żelskiej, Bodo, Borońskiego, Olszy, Rolanda i Waltera oraz świetnego zespołu jazzbandowego pod dyr. Henryka Golda.

REWJA NOWOŚCI:

O godz. 10 wiecz. wspaniała rewja p. t. *„Hokus Pokus"* z udziałem całego zespołu.

CZERWONY AS Marszałkowska 114.

Dziś i dni następnych *„Biały Karnawał"* która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i dni następnych amerykańska sztuka *„Nieuchwytny"*.

Początek o godz. 8 wiecz.

WESOŁA JAMA (Hoża 29).

Dziś i dni następnych rewja p. t. *„Pierzemy bez bólu"* oraz *„Turniej humoru"* na czele z gośc. wyst. primadonny operetki p. Haliny Zdanowskiej oraz całego zespołu.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Ostatnie 4 przedstawienia *„Jasełek"* o godz. 6 i w niedzielę o godz. 12 w poł.

Premiera *„Kościuszki pod Racławicami"* w sobotę o godz. 8.15.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcyzabawna groteska *„Magistracka Menażerja w Honolulu"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Ralulls i małpoludem Teko I na czele.

Próbna transmisja radjowa na przestrzeni

Warszawa — Berlin

Muzykę i śpiew polski słyszały całe Niemcy

Niebawem będziemy słyszeli Berlin przez detektor

W nocy, dnia 24 stycznia odbywała się na linji Warszawa — Berlin *próbna wymiana programów radjowych* między radjostacją warszawską i radjostacją Berlińską w Koenigswusterhausen. Próby te przeprowadzane są na podstawie zawartej swego czasu w Warszawie *umowie radjowej między Polską, Czechosłowacją, Niemcami i Austrją* o wzajemnej wymianie programu co pewien czas między stacjami tych państw. Próbne transmisje między Warszawą — Pragą i Wiedniem były już kilkakrotnie dokonywane a obecnie przyszła kolej na Berlin.

Dzięki doskonałemu stanowi kabli telefonicznych, za pośrednictwem których przekazywany był do Berlina próbny program warszawski — transmisja ta *wypadła nadspodziewanie dobrze*. Radjosłuchacze niemieccy słyszeli więc uwerturę z „Hrabiny" w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja" oraz grę fortepianową znakomitej pianistki p. Zofji Rabcewiczowej, i śpiew artystów opery warszaw. pp. Zbońskiej - Ruszkowskiej i Aleksandra Michałowskiego.

Próbna transmisja odbywała się po skończeniu zwykłego codziennego programu *między godziną 11 a 1-ą w nocy*, w ten sposób, że między 11 a 12 transmitowała Warszawa program berliński, zaś między 12 a 1-a stacja w Koenigswusterhausen odbierała program stacji warszawskiej.

Speaker stacji warszawskiej zapowiadał poszczególne części programu zwyczajem miedzynarodowym w języku polskim i francuskim. Telefoniczne relacje jakie otrzymało kierownictwo techniczne radjostacji warszawskiej z Berlina wskazują, iż radjostacja berlińska jest ogromnie *zadowolona z wyników* poczynionych prób i rokuje sobie duże nadzieje na przyszłość. Próbne transmisje międzypaństwowe *dokonywane będą kilkakrotnie* przed ostatecznym nadaniem całego programu na zagranicę. Ostrożność ta jest wskazana tak ze względów na należyte przygotowanie transmisji pod względem technicznym jak i programowym, jeżeli się zważy, że audycji takiej słuchać będą już nie dziesiątki ani setki tysięcy, *ale miljony radjosłuchaczy zagranicznych.*

Wieczory Narodowe

w roku 1928

Międzynarodowy Związek Radjofoniczny w porozumieniu z towarzystwem radjowem „Radjotänst" w Sztokholmie postanowił urządzić „wieczór szwedzki" na wszystkich stacjach europejskich w dniu 12 lutego 1928 r. Plan następnych „wieczorów narodowych" został ustalony w następującym porządku: Belgja 11 marca, Włochy 15 kwietnia, Holandja 6 maja, Danja 3 czerwca, Szwajcarja 9 września, Węgry 7 października, Polska 11 listopada, Finlandja 16 grudnia.

Gdyby w tym układzie miały nastąpić jakieś zmiany, odnośne stacje powinny zawiadomić Zarząd Związku Międzynarodowego w Genewie przynajmniej na trzy miesiące przed oznaczoną datą wieczoru.

Jedna noc w Hollywood

Taki tytuł nosi Bal Monstre w Szkole Sztuk Pięknych 11 lutego, który tym razem ma przejść pod względem wspaniałości dekoracji wszystko co tylko stolica Polski dotychczas widziała.

Olbrzymi lokal Szkoły zmieniony będzie tym razem na stolicę filmową świata. Pałace wszystkich wytwórni amerykańskich znajdą się tutaj w miniaturze. Powstaną sztuczne fragmenty miast, pagody indyjskie, palarnie opium, lodowa Clondyke, części starego Paryża, Londynu i Rzymu Cezarów. Wszystkie znakomitości i gwiazdy ekranu dadzą sobie rendez - vous na tym balu. Nie zabraknie Chaplina, nie zabraknie Douglasa, Toma Miksa i Chaneya. Prawdziwą zaś niespodzianką będzie przyjazd, tym razem autentycznej Poli Negri, która dziesiątego lutego przyjedzie do Warszawy.

Od wczoraj rozpoczęły się prace dekoracyjne, przy których zajętych jest przeszło 200 adeptów i adeptek sztuki.

Podczas balu po raz pierwszy wykonane będą najnowsze tańce Mangli-Trott, Beri - Beri i Tampico wykonane przez zespół wszystkich jazzbandowych orkiestr warszawskich.

SPORT

PRZED OLIMPJADĄ.

W Zakopanem odbył się ostatni mecz hockeyowy przed wyjazdem naszej drużyny zagranicę. Do walki stanęły dwie drużyny — zielona i czerwona, przyczem ta pierwsza odniosła zwycięstwo w stosunku 10:1. Najlepszymi strzelcami jak zwykle byli: Adamowski zdobywca 5 bramek, Tupalski — trzech i Makowski.

Bezpośrednio po tym meczu ustalono reprezentacje, która przedstawia się następująco: Czaplicki (AZS), Stogowski (bramka), Kulej, Kowalski, Żebrowski (AZS), Szenajch (Legja) — obrona, Krygier, Tupalski, Adamowski, Słuczanowski (AZS) i Makowski (Legja) — atak. Reprezentacja wyjeżdża dnia 22 b. m.

BIEG NARCIARSKI NA 50 KLM.

Ostatnio odbył się w Zakopanem bieg o mistrzostwo Polski na dystansie 50 klm., który wygrał Stanisław Wilczyński w czasie 4 godz. 47 min. i 10 sek. (b. dobry), drugie miejsce zajął Krzeptowski II, 3) Kawa, 4) Kuraś, 5) Król, 6) Witkowski, 7) Jarosz, 8) Bujak, 9) Berych, 10) por. Kasprzyk.

W pierwszym okrążeniu odpadł Bujak, Bednarski, a Motyka w drugim okrążeniu na 40 klm. z powodu kurczu w nodze.

Różnica wzniesienia wynosiła 1000 metrów.

SOBOTNI WIECZÓR OPERETKOWY

W tygodniu bieżącym radjosłuchacze polscy mieli cały szereg atrakcyj muzycznych, gdyż wieczory radjowe w ub. wtorek i środę wypełniła muzyka operowa transmitowana z Wilna i Katowic.

Nadchodząca sobota 28 b. m. przyniesie radjosłuchaczom piękną i wesołą operetkę Offenbacha „Piękna Helena", której motywy muzyczne są zawsze aktualne i chętnie słuchane. Operetka odtworzona zostanie przez stały zespół artystyczny Polskiego Radjo.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 4 m. 30 popoł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci w Teatrze Nowości. Prześliczna fantastyczna bajka w 4-ch aktach ze śpiewami, tańcami i baletem Leszczycowej p. t. *„Jak zła wiedźma Kubusia zaczarowała"* przy współudziale Ninki Wilińskiej, Kosińskiej, Dowmuntowej, Leszczycowej, Stryckiego, Staszyńskiego i Dowmunta w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w Kasie zamawiań i Chodowieckiego Krak. Przedm. 9.

RECITAL SKRZYPCOWY BRONISŁAWA GIMPLA.

Popularny, młodziutki skrzypek polski Bronisław Gimpel daje dziś, w czwartek, w Filharmonji recital skrzypcowy, o programie niezwykle bogatym i bardzo obfitym.

Z FILHARMONJI.

Jutrzejszy (piątkowy) wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga zaznajomi nas z wybitnym pianistą włoskim Carlo Zecchi który grać będzie koncert c - moll Beethovena i niegrany jeszcze u nas koncert Respigniego. W koncercie weźmie również udział ceniona śpiewaczka Stanisława Korwin - Szymanowska i śpiewać będzie z orkiestrą pieśni i arje Mozarta, K. Szymanowskiego, Pedrella i Duparca. Na czele programu orkiestrowego suita Czesława Marka.

REDUTA ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

Gwoździem obecnego karnawału będzie przygotowywany wielkim nakładem pracy bal maskowy „Reduta" Związku Artystów Scen Polskich, w noc z 1 na 2 luty w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych.

Gospodyniami balu będą urocze gwiazdy naszych scen.

Zamówienia na loże przyjmuje Zarząd Główny ZASP (Al. Jerozolimskie 39 m. 1, tel. 201-98).

Jakim mieczem wojujesz, od takiego zginiesz

Rewolucja nie oszczędza własnych dzieci

Zesłanie Trockiego na Sybir — to objaw znany w historji rewolucji

Śmierć Coli Rienzi. — Zesłanie Caboche i Bonhomme. — Robespierre (francuski Stalin) zgładził Dantona (francuskiego Trockiego) i sam zginął. — Historja się powtarza

Niełaska, w jaką popadł jeden z głównych wodzów rewolucji bolszewickiej Trocki — to objaw dobrze znany w historji wszystkich rewolucyj na świecie. I nawet, twórca czerwonego terroru w Bolszewji, może mówić o szczęściu, że karjera jego kończy się tylko — zesłaniem na Sybir.

Jest bowiem niemal aksjomatem historycznym, że wodzowie rewolucji, ci co szaloną ambicją i nieprzebieraniem w środkach wznoszą się na szczyty— **padają potem na ostrze miecza,** wykutego przez samych siebie.

Lud jest kapryśny w swych sympatjach. Gdy raz **rozigrać najniższe instynkty mas,** nie wiadomo nigdy, przeciwko komu w rezultacie się zwrócą. Terror zwraca nie niemal zawsze i przeciwko temu, kto go stworzył.

Cola di Rienzi, pierwszy słynniejszy rewolucjonista nowych czasów, który spowodował zaburzenia w Rzymie w 1347 roku, gdy papież był w Avinionie, — ogłoszony „trybunem ludu", zraził do siebie ogół uciskiem i — **zabity został przez lud w 1354 roku.**

Caboche i Bonhomme w 1413 roku, którzy zrewolucjonizowali Paryż i przeprowadzili reformy społeczne, występując na czele motłochu, później przez swoich wychowanków ideowych wygnani, **zginęli w ucieczce.**

Rewolucja francuska ma swoją tradycję, ale jakże smutną dla... rewolucjonistów.

Franciszek Józef Robespierre w czasie wielkiej rewolucji francuskiej **zniszczył umiarkowanych republikanów żyrondystów,** którzy przedtem przyczynili się do obalenia monarchji. Żyrondyści byli kiereńszczyzną wielkiej rewolucji francuskiej. Z kolei Robespierre **kazał stracić terorystę Dantona** oskarżając jego i Desmoulius'a o „ultrarewolucyjność", co jest obecnie zarzutem stawianym przez Stalina „niekompromisowemu" Trockiemu - Bronsteinowi, Zinowiewowi-Apfelbaumowi, Kamieniewowi - Rozenfeldowi i innym zesłańcom.

Podobnie, jak Stalin rosyjską niechęć do żydów, wyzyskiwał Robespierre dla swej ambicji ideję nacjonalizmu francuskiego **lecz zginął pod ciosem tegoż teroru,** którym na 2 i pół miesiąca przed swą śmiercią, obalił Dantona... Z Robespierrem gilotynowano **Saint Just'a i Couthon'a,** tworzących tryumwirat. W rok potem ścięto najsłynniejszego terorystę **Fouquier - Finville'a,** twórcę statków z ruchomym dnem dla masowego topienia skazańców.

Zawsze zatem jest tak samo. Ta sama terminologja rewolucji, podobne lareatury — przywódcy, wyrzynający się nawzajem lub mordowani przez patrjotów (Marat), umierający przed końcem swego krwawego dzieła (w Rosji Lenin, Dzierżyński) lub popełniający samobójstwo (we Francji poczciwy niedołęga Roland, w Rosji — Joffe), ginący w niełasce dyktatorów (Simon — Biełoborodow) i t. d. i t. d.

Dodać trzeba jeszcze, że duchowi twórcy rewolucji francuskiej i niektórzy z jej przywódców nie byli z pochodzenia francuzami. Robespierre — irlandczyk, Rousseau — szwajcar i t. d. WRosji zaś jawnie wystąpił obcy element żydowski.

Rewolucja pożera swoich zwolenników, swoje własne dzieci. Rozmaite względy powstrzymują dziś narody od krucjat nowoczesnych do twierdz zbrodni, ale wydaje się niewątpliwie, że żar Bolszewji i pogaństwo meksykańskie spalą swoich twórców. **Dziś już nie mają władzy w Rosji, ci, którzy tworzyli rewolucję, na wiosnę i w jesieni 1917 roku**

A może i śmierć naturalna uchroniła Lenina i Dzierżyńskiego przed zesłaniem...

W WIĘZIENIU.

Naczelnik więzienia do przybysza, skazanego na długą karę: — Jeśli będziecie się dobrze sprawować, z czasem pozwolę wam na pracowanie w fachu. A co robiliście przedtym?

— Byłem komiwojażerem, panie naczelniku.

WYKSZTAŁCONY.

— Czy twój najnowszy wielbiciel jest człowiekiem wykształconym?

— Z wszelką pewnością tak. W każdym razie winien jest w księgarni około 1500 złotych.

DZIEŃ.

— Żałuję, że zjadłem to ciastko.

— Dlaczego? Czyżbyś źle się czuł?

— Nie, tylko gdybym nie zjadł go przedtem, mógłbym zjeść teraz.

Wielki mecz footbalowy w Londynie



W tych dniach odbył się w Londynie mecz footbalowy w obecności przeszło 50.000 widzów. Ze względu na brak miejsc, wielu amatorów tego sportu musiało zadowolić się miejscami „parkanowemi".

„Uprowadzenie z Seraju"



Ostatnio Teatr Wielki wystawił operę „Uprowadzenie z Seraju" entuzjastycznie przyjętą przez publiczność. Na ilustracji: Wraga, Dobosz, Janowski.

Zielony frak



Teatr miejski im. J. Słowackiego w Krakowie wystawił ostatnio komedję w 4-ch aktach Roberta de Flers'a i G. A. de Caillavet'a, p. t. „Zielony frak". Scena aktu 4-go w której książę (Krasnowiecki) w mundurze członka Akademji Francuskiej rozmawia z prezydentem republiki Durandem (Wysocki).

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9 -56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel.243 i 655 Konto PKO 64842. **Brześć n B** Piotrowska 10. **Zakopane** Krupówki 51/1 p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Białystok,** Lipowa 22, tel.11-24 **Koło,** ul. 3-maja Nr.1, tel.Nr.87 **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji **Jan Sommer.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**